

Jan Kłimeszewski
Osiedle Waltera 112
19-203 Gnojewo
woj. Łódź

-4-

© ARCHIWUM WSCHODNIE

II / 187

Archiwum Wschodnie

Francozów

ul. Krakowska Pmeduicno 25 p. 18

00-071 Warszawa

W odpowiedzi na Wasz prosbę
pomyślałem napisaniem zaktualiz. Niektóre sprawy już nie pamiętam
pamiętam mam 84 lata a żadnych notatek nie można było
zrobić aby coś zachować, nie można było przy sobie posiadać
żadnych kartek, notesów ani kalendarzyków pamiętam przeprowadzano
często rewizje a gdyby coś zmalowało to taki człowiek już nie
wracaj a brali i zabijali. Oprócz swojej pamięci i myślenia
i co będzie może przydatne to przez Komisję z tego opowiadania
Sg to dla mnie bardzo bolesne wspomnienia i powtórnie
ile razy wspominałem te ciężkie czasy to nocach śniam
też. Odpowiadając na pytanie, które mi daje pani które to
wspomnienia te opisałem i tak:

1) Co robił przed wojną tj. przed 1.09.1939 r.
Ożeniłem się w roku 1930 z małżeństwem urodziło się
mam trzech dzieci, pracowałem wraz z żoną na gospodarce
w Kosówce gm. Betleń pow. Gnojewo do 1939 r.
W sierpniu 1939 r. zorganizowano powołanie mobilizacji
a 1.09.1939 r. wyruszyliśmy w drogę. Z mojej wsi było wówczas
opieranie mnie trzech tj. Bonkowskiego Jana, Kuryńskiego
Jana i Arakiewskiego. Jeździliśmy się stacją w Osowcu
w 135 pułku piechoty. Dostaliśmy tam mundurowanie
bawełny i przydzielono nas do plutonu pionierów

po tym samym fakcie co byłem w normalnej służbie
 wojskowej. W tym czasie Niemcy zajęli teren pow. Grajewskiego
 i musieliśmy walczyć na naszym terenie, trzeba to być
 może do tygodnia, po tygodniu byliśmy ponownie w Osowie
 w tw. twierdzy. Niemcy ma Osowie nie mieli tylko
 samoloty niemieckie patrolowały nad Osowcem, okrężył Osowiec
 i zajęli Białystok. Dowódca musiał dać nam rozkaz okrężyć
 Białystok z lewej strony tam gdzie bagno i tak i ze sobą
 musieliśmy zabrać motocykle i toby. Dotarliśmy aż tak
 do Grannej Wsi k Białopostoku i tam były już przygotowane
 wagony. Nasze wojsko zajęło 3 wagony towarowe, razem
 z nami jechało 8 woźni parokondykt z amunicją.

Rozkaz był myśleć się do Rumunii i dojechaliśmy ze Lwów,
 przejechaliśmy lasy kwater Polockich i potem cały transport
 został zatrzymany a było 16 transportów z naszymi wojskami
 i wyposażeniem. Wówczas obmyśliliśmy rozkaz myśleć i tak też
 te 16 transportów myśleliśmy dowiedzieliśmy się że sąsiadzi
 zaproszili nas do domu i nie chcąc przepisać do Rumunii
 nasze dowództwo z nami chodzą do ruskich twierdz
 aby nas przepuścili, nas bez boju, wystarczy nam
 zgodę tylko aby się brnąć. Wymusił przeważnie i generowanie doli
 ruskich składac namemu wojsku broni, wówczas wojskowe
 łachy wyszłyśmy z nami jak psów spowodem do dworu
 oczywiście nie przesio obdarziliśmy, nie stałyśmy. Na stacji
 tej jak było załadunek nas w wagony bydlęce
 i zatrzymaliśmy się w Smoleńsku tam dali rozkaz
 myśleć i walczyć nas przez most i zapali do miejscowości
 Pawliszew Bór tam zastaliśmy opóźnienie z dniami
 Kolerastudu i nas tam osadono. Wyglądało to jak duży dwór

-3-

z całym brudobudawcą go podarczyłem a me samym środkiem tego podwoje była duża sterta obornika bydlęcego.

Do sprzątnięcia muscy dali mi łaz a by te miejscowości usunąć całą masę generyj i opiewanie prawem oni bez pomocy dzieci i noc. Obornik ten nosili w tzw. nosidełkach (coś w rodzaju noszy (ale było to drewniane z desek) aż wywosili ten obornik do miejsca położonego około 1 km. Wywosili go przez całą Strygodni aż sprzątnęli do cysta, w tym czasie reszta naszego wojska opisywali. Opiewanie odgryzi od srebrogomych. Władze ruskie wkrótce mobilizacji że ich „wystroig” a nam bronił charyzmo patemu czo u nich ich nie mada tylko wabozich klasa.”

W końcu marca 1940r zaczęli likwidację 2 n. pomysłami naszymi generyj i opiewanie a gdzie to były z naszymi srebrogomych, nie wiedział. Reszta naszego wojska została w obozie, że mój z mojej wioski był, Boskowski Jan. Jakże było moje szczęście i wielka radość kiedy to szef w kolejce po zupę spotkałem również swojego młodszego brata, Wacława, a czy on ja on on nie wiedział. Że siedziemy w tym samym obozie, natomiast dwóch jeszcze z naszego Asii już nie widzieliśmy nie znaliśmy ich dalszych losów i do tej pory nie o nich nie wiadomo bo po dziś dzień już nie wrócił. Jak się muscy upowiali z generyjami i opiewaniem pośrednieli nam że będą myśleć nas do domu, podzielił nas znowu na grupy i zaczęli ładować nas grupy wagonny. Ja popadłem na drugi transport razem ze mną przydzielony został Tyminski z Gnojowa Zelachowski z Kornej Wsz, Leskowski z Korzonki i tymi kłaniami że nas miary do domów z małymi się wraz z/n a dwupropietrowska oblas - Krynaj Roch Kopaluis Rudy Zelaza Siachta, Krowa i Siachta pierwszy mają tam pracowalissimi razem z moimi kłaniami woli czasu. W bygodzie pracowało po 10-ciu - 6 tygodni i 4 Polaków ja pracowałem

z Laszkowskim Stanisławem, Zaleskowskim i Tymoniskim a tych żydów to państwo było Klecki, Zymlberg z Grajewo a reszta żydów było z Białegostoku i z Łodzi.

W Kopalni pracowaliśmy bardzo ciężko, ponad 27500 przez 8 godzin w najbardziej niebezpiecznych miejscach. Nie mieliśmy już siły pracować. Był wypadek na kopalni i naszym 20 kolegów zawiła i zabito, 6 odkopaliśmy uwięzionych a reszta już nam nie starczyło się odkopować i mówiąc zostaliśmy oskarżeni o zorganizowanie strajku. Karali nam na przesłuchaniu na NKWD do K. M. w Reich i tam nas przesłuchali znowu i pytali nas kto nas buntuje, dopytali się o oficerów bo myśleli że jeszcze są między nami oficerowie którym kłami mówią, pytali się również o szkodliwych je byłem tak myśleliśmy że nawet nie państwo i wielu swoich dzieci i nie podać. Po spisaniu Pulawskiego z Grajewa tamże i umie ożenił do Karci K. do więzienia jak długo tam siedziałem i od kiedy to nie państwo nie mogliśmy posiadać przy sobie żadnych notatek, kalendarzy ani oświadczeń ponieważ przeprowadziła inspekcja rewizyjną, ponieważ w klubach siedziałem było bardzo ciężko posiadać tylko małe kawałki chleba i kubek wody. Pulawski zamant chyba po 6 tygodniach tak tam było ciężko że nie wiadomo było czy to jest dzień czy noc ja gdy go myśleli zostałem sam ale mocno myśleliśmy siedziałem jeszcze chyba ze 2 tygodnie. W tym czasie co siedziałem więcej już udany na murkach i umie tak jak chyba trochę po dwóch tygodniach od śmierci mego przyjaciela mnie wprowadzili ale nie mogliśmy o naszymi siłach myśleć. Zaprowadzili mnie wtedy do baraku byli tam nocy i polacy. Kurcy byli silni i zdrowi to chodziło o pracę, najbardziej nam myśleliśmy przez więzienie nie byli